A N N A B A D K H E N

CZTERY PORY ROKU W AFGAŃSKIEJ WIOSCE Lipiec 2018

Przygnębiająca i ponura książka. Zwłaszcza dla kobiet. Jeśli ktoś chce wyobrazić sobie piekło niech przeczyta, a żądny przygód lub niedowiarek, niech jedzie do Oki, maleńkiej osady na pustyni, w północnym Afganistanie, niedaleko granicy z Uzbekistanem, u podnóża gór HinduKusz.

Podtytuł brzmi nieco zagadkowo: „Reportaże o wyplataniu dywanów”! Tajemniczo i poetycznie. W tekście nie ma ani zagadek, ani tajemniczości, ani poezji. Jest za to brutalna prawda o życiu ludzi, którzy żyją z dnia na dzień, bez nadziei, bez perspektyw na przyszłość, czasem marzący o wyrwaniu się w Świat, gdzieś, może do Europy, może do Ameryki, nie mają jednak pomysłów jak to zrealizować.

Bez wątpienia takich miejsc jak afganistańska Oka, jest na naszym globie miliony. Zjawisko migracji jest w ostatnich latach tak nasilone, że komunikaty brzmiące np. „ utonęło dwustu nielegalnych migrantów w Morzu Śródziemnym” nie robią na ”możnych” tego świata żadnego wrażenia, a przecież to w ich rękach leżą losy tych nieszczęśników! Ileż środków łożą bogate kraje na produkcję machin do zabijania…. Ludzi… Jak wiele ludzi mogłoby żyć i to żyć godnie, gdyby nie ta ludzka (nieludzka!) pasja.

Wróćmy do lektury. Afganistan to kraj permanentnej wojny! Nie chodzi tylko o ostatnie lata. To zaczęło się tak dawno, że trudno wyobrazić sobie tamte czasy, tamtych ludzi…

Kolebka starożytnej kultury leżąca przy Jedwabnym Szlaku, za czasów Aleksandra Macedońskiego, kraj mlekiem i miodem płynący, zamienił się w ciągu tysięcy lat w pustynię.

Jeszcze są nieliczne miejsca, gdzie coś się uprawia. Jakieś owoce, jakieś warzywa, głównym towarem eksportowym są dywany i …opium. Zresztą opium to największy rarytas dla biednych Afgańczyków. Uśmierza głód, pozwala zapomnieć o biedzie, skutecznie tłumi ból. W Oce uzależnieni są wszyscy, z niemowlętami włącznie! Ponieważ ciężarne Afganki także „biorą”, dzieci rodzą się już uzależnione. W Oce, mało które z nich przeżywa pierwsze dni życia.

Saura, to jedna z kobiet w Oce, która tka jeden dywan każdego roku. Afgańskie dywany, to podobno arcydzieła, poszukiwane na całym świecie, aż trudno uwierzyć w jak prymitywnych warunkach są wykonywane. W dodatku Saura jest w ciąży! Godzinami tka, bo za dywan można uzyskać 200, 300 a nawet 400 dolarów. To musi wystarczyć na cały rok dla wszystkich w rodzinie. No cóż, potrzeby Okańczyków nie są wielkie, to przysłowiowa miska ryżu, byle przeżyć.

A co na to męska część społeczności okańskiej? Codzienne spotkania, opium i biadolenie, bo gdzieś tam na świecie jest lepiej, tylko jak tam dotrzeć. Są tacy, co próbują. Kilka tygodni temu podano informacje, że w samochodzie z arbuzami z Afganistanu, ukryło się dwóch

Afgańczyków. Wpadli na polskiej granicy. Nie dopisało im szczęście, a Eden był już na wyciągnięcie ręki. Tylko co robili by np. przybysze z Oki – analfabeci, uzależnieni od opium, nie przyzwyczajeni do fizycznej pracy?

Mąż Saury, który tak naprawdę dzień po dniu „obija się", wyznaje autorce książki: „Mam trzydzieści lat i jedyna frajda, jaką znam, to pieprzenie żony. Przynajmniej to jest dobre. Ale chciałbym gdzieś pojechać, zanim umrę. Prosiłem ojca, żeby pozwolił mi pojechać do miasta i wstąpić do wojska albo policji. Odmówił. Powiedział : Zostań tutaj, to jest życie."

Kobiety w Oce nie mają marzeń. Służą mężom, ojcom, braciom i tkają …..Piękne dywany, na które stać tylko najbogatszych.

Co tu jeszcze napisać? My Polki - Europejki mamy mnóstwo problemów, musimy nieustannie walczyć o nasze prawa, bo jesteśmy tego warte. Nie warto natomiast czynić żadnych porównań. Co to da? Współczucie? To także niczego nie zmieni.

Każdy z nas ma w sobie trochę lub całkiem sporo egoizmu. Ten mój, natrętnie atakuje. Myślę sobie: O Najwyższy, kimkolwiek jesteś, dziękuję Ci, że nie urodziłam się w Oce……

Maria Zarańska - DKK Sandomierz